

Ka

Wamsserich

So bisme

DO BIZUNA.

[A. Naruszewicz]

O! z wieków cudotwórny synu byczéy skurý;
Złych duchów Exorcysto, poprawco natury,
Stróžu durnéy młodosci, proszku doskonały
Na upór, muchy w nosie, miłosne zapaty,
Pod jakimkolwiek słyniesz na świecie imieniem,
Czy cię Kozak plecionym nazywa rzemieniem,
Czy Lach basem bolesnym, lub swym obyczajem
Dziki z Krymu pohaniec ochrzcił cię nahaiem,
Tyś był wszystko przed laty, choć gruby Sarmata
Nie wysyłał po rozum do obcego świata
Swych dzieci, ale Przodków chwalebny nałogiem
Bez wielkich kosztów miewał kańczug Pedagogiem.
Moc twoja iak mistrne dłoto pracowicie,
Krzesząc wiory i w martwe pieńki wlewa życie;
Ty polor, ty lustr daiesz i wdzięki powabne,
Ty w grzeczną młodzież, bartki zamieniasz niezgrabne;
Rura, niechluy, basalyk, wnet Francuzem został,
Gdy go z kolka makarem Pan oyciec wychłostał.

Dziś twe szerokowładne znikło panowanie,
Płaczą rzewnie strapione Boćki i Ormianie.
Rzadko kto na twe kupno ściągnie dłoń do grosza,
Jedna tylko została poczeiwa Wołosza,
Co płacąc Pasterzowi swemu winne długi,
Niesie w holdzie na klęczkach pobożne kańczugi;
Byleś po Dworach między naydroższymi sprzęty,
Wecuiąc po kobiercach młode wycierpięty.
Aż miło wspomnieć iakto bywało przed laty;
Kiedy usiadł za stołem Marszałek wąsaty
Na sądy, w czerwonego żupanie atlasu,
A dobywszy groźnego z pod żołądka basu)



Zgromadzonym mołoycom na gody niewdzięczne,
Wyliczał z Kalendarza zasługi miesięczne:
Tyś się z słowem grubiańskim wyrwał nieostroźnie,
Tyś swój i Pański chował sprzęt nieochędoźnie,
Tobiem mocno zakazał z panfitem się bratać,
Tobie szachrować, tobie pokryiomu latać,
Tyś plotka, ty łgarz czysty, a ty natręt zbytni,
Waszeci zasmakował bardzo trunek żytni:
Panicz się trochę przekradł, a ów miły szpaczek
Poco to o północy zalatał do praczek?
Tak gdy wszystko opowie na te oplakańce,
W tém plecysci za kmotrów wniyda potrzymańce:
Iwan karet podpora, kwiat między haydony,
I paiuk Jegomościu Marcin poturczony,
W toz Matyasz masztalerz, stangret opasany,
Zdolne męże z niedźwiedzmi w silne isdź zapasy.
Zamkną się drzwi na rygiel, kloc w pośrodku stanie,
Halas, tartas, obietnic świętych ponawianie:
A on licząc po ćwierciach bolesne dziesiątki,
Samorodnym indychem wrażał Cnót pamiętki,
Oddycha, upomina, nie ustąpi kęsa,
Dopóki leniwego nie narąbie mięsa.
Bito wszędy, i młódz też lepsza była bita,
Czego Piiar niedobił albo Jezuita,
Dwory poprawowały, a gdy duch zacięty.
Niedał się zgiąć na Szkolne i na Dworskie pręty,
Żołnierze! wam ostatnia została robota;
W łozim ogniu dadź ieszcze próbę tego złota.
Tak przez różne przechodząc pletnie i batogi,
Tracił wiek w pół szalony zwolna swe nalogi.
Aż też pożegnawszy się z namiętności tłumem,
Pocął za przewodniczym isdź tylko Rozumem

XVIII. 1. 1434



